„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 8 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 319. Kraków, czwartek, dnia 5 lipca 1906 roku. ROK XIV.

Walka o kresy.

Wniosek Kaisera i Demla, żądający mandatu poselskiego dla miasta Białej i okolicy, rzuca właściwe światło na stan sprawy bialskiej. Po stronie Niemców bialskich energia i zaciekłość teutońska, świadomość celu, nieprzebieranie w środkach, solidarność z całym niemieckim obozem w Austrji, a nawet w Prusach — po stronie polskiej słowiańska uległość i cierpliwość nie do darowania. W skutek tego Niemcy bialscy byli zawsze stroną wyzywającą, aż do bezczelności znamionującej wnioski o mandat w Białej i wyodrębnienie Oświęcimia i Zatora, a Polacy stroną cofającą się, najczęściej bez obrony.

Zarzut ten odnieść musimy tak do tych Polaków, którzy w Białej bądź mieszkają, bądź czasowo tu przebywali na urzędowych stanowiskach jak do Polaków w Galicji, jak wreszcie do władz najwyższych krajowych, które powinny były z obowiązku wiedzieć co się dzieje w kraju.

Zacznijmy od tych ostatnich. Po Agenorze hr. Gołuchowskim nikt się nie zdobył na energię przeprowadzenia czegokolwiek na korzyść narodową w Białej. Sąd obwodowy i dyrekcję skarbową okręgową zapchano do Wadowic. Tak samo gimnazjum. Na naczelne stanowisko w Białej posyłano ludzi bezpłciowych pod względem narodowym, a często nawet nam wrogich, jak długoletni starosta Kuryłowicz, lub jemu podobni.

Ale to mało:—gdy który z tutejszych urzędników, nie wstydził się swej polskości, takiego na żądanie Niemców bialskich usuwano, jak to zrobił ze starostą p. Piwockim hr. Kazimierz Badeni. Nic dziwnego, że wskutek tego systemu inni obawiając się zostać „szowinistami", stawali się międzynarodowymi.

System ten i teraz jeszcze pokutuje w postaci zasady, że do Białej „potrzebny jest koniecznie urzędnik, dobrze władający językiem niemieckim jak gdyby urzędowym językiem nie był polski — i jakby w Białej żaden Niemiec nie umiał po polsku. Tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie Wszyscy bowiem Niemcy tutejsi z bardzo nielicznymi wyjątkami, umieją dobrze po polsku, tylko udają gdzie im to uchodzi, że nie rozumieją drugiego języka krajowego.

Okrom do tej ustępliwości naczelnych władz krajowych i zbytecznego uwzględnienia praw 3, wyraźnie trzech gmin, w części niemieckich (Białej, Lipnika, Hałcnowa) z pominięciem praw narodowych blisko 100- tysięcznej ludności polskiej było dodatkowo nieszczęściem tego powiatu, że nie miał długie lata posła do parlamentu i sejmu, któryby zajmował się szczerze sprawą narodową na tych kresach.

Do parlamentu posłował stąd były minister dr. Ziemiałkowski, który nie znał stosunków powiatu i niewiem, czy tu był kiedy, do sejmu posłował to starosta, to włościanin, a tym zwłaszcza ostatnim brakło głębszego poglądu na sprawę narodową. Wskutek tego ten powiat kresowy został zaniedbany pod każdym względem, nawet co do szkolnictwa ludwego.

Przytoczmy jeszcze niektóre przykłady tego zaniedbania.

Biała jest niezaprzeczenie, jak się „Czas" wyraził, największem emporjum handlowo-przemysłowem kraju. I oto w takiem środowisku handlu i przemysłu, nie przyszło na myśl zarządowi Banku krajowego, założyć tu filję, a jakby tu była na miejscu dowodzi rozwój założonego nareszcie przed dwoma laty zastępstwa i powiatowego towarzystwa zaliczkowego, które w tym krótkim czasie wykazuje już milionowe obroty.

W miejscowości, w której notorycznie jest około 12 tysięcy robotników, przeważnie tkackosukienniczych, nie założono dotychczas żadnej szkoły przemysłowej, a wniosek w tym kierunku postawiony w sejmie i przez Sejm przyjęty — pokutuje dotychczas niewykonany w biurze przemysłowem i kraj. komisji przemysłowej — i niewiadomo, czy i kiedy doczeka się urzeczywistnienia.

Takie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie mogło było dawno pomyśleć o tem, ażeby zamiast filji po niektórych miastach Galicji środkowej, lub gdzieś poza jej granicami, założyć filię swoją w Białej.

Wreszcie naczelne władze krajowe powinny były dawno postarać się o przeniesienie miasta Białej do wyższej kategorji dodatków służbowych. Widzą bowiem te władze, że każdy urzędnik stara się czemprędzej uciec z Białej, a to dla tego, bo miasto to najdroższe w Galicji, zaliczone jest przecie do miast niższych kategorji. Jeżeli więc kto się tu trzyma, to z pewnością tylko Niemiec lub żyd.

Można tedy śmiało i bez przesady powiedzieć że opieka w kierunku narodowym nad Białą i na leżącym do niej powiatem ze strony władz naczelnych krajowych, oraz polskich instytucji finansowych, była prawdziwie macochą, podsycała tylko butę germańską, bo niemal ochraniając żywioł niemiecki, wydawała ludność polską na pastwę molochowi teutońskiemu.

A najbardziej, zdaniem naszem, zawinił wydział krajowy, jako najwyższa magistratura polska, powołana do czuwania nad tem, co się dzieje po powiatach i gminach, oraz nad tem, co się dzieje w Banku Krajowym, w dziedzinie szkolnictwa przemysłowego i rolniczego. A wydział krajowy winien tembardziej, że w ostatnich latach nie brakło mu informacji, ani próśb, ani projektów ze strony polskiej ludności kresowej, których przychylne uwzględnienie i poparcie, byłoby już naprawiło niejedno dawniejsze zaniedbanie, a wzmocniło tu sprawę narodową.

Lecz wydział krajowy dotychczas nie wyszedł z granic swojej zastarzałej wstrzemięźliwości w obec potrzeb polskiej ludności kresowej i mierzy je nie miarą narodowego pożytku i narodowej doniosłości, lecz miarą sknery, obawiającego się stracić 10 koron, tam gdzie możliwy lub pewny jest zysk 10 tysięcy. To już przestaje być opieką macoszą, a zaczyna zakrawać na skandal.

Takim skandalem była już raz opieka władz galicyjskich nad Białą w roku 1890 gdy polscy robotnicy przez długie lata wyzyskiwani przez niemieckich i żydowskich fabrykantów do niemożliwości, a poniewierani narodowo, urządzili pierwszy strejk, a podżegani przez socjaldemokrację, naruszyli „propinatora". Wtedy rząd krajowy nie wchodząc w położenie robotników, ani nie ścigając właściwych sprawców, karząc nie rękę ale miecz — posłał wojsko i zbryzgał w obronie żyda krwią polskiego robotnika ulice Białej, przyczem zastrzelono około ośmiu ludzi! — A na domiar sprawiedliwości wysłano z Wiednia do sądu w Wadowicach polecenie: „Osądzić prędko — ukarać surowo!"

Oczywiście wzmogło to butę Niemców i żydów, a przygnębiło ludność polską. Na szczęście przygnębienie to było tylko chwilowe, bo ta krew polska, przelana na ulicach Białej, w obronie obcych przybłędów, stała się nasieniem, z którego wyszło odrodzenie ducha polskiego wśród ludności robotniczo-rolniczej na zachodnich kresach.

Centrowiec.

Odpowiedzialność ministrów.

Wiedeń, 4-go lipca.

(Mm.) Były prezes minsitrów dr. Koerber i byli ministrowie: skarbu dr. Böhm-Bawerk i handlu baron Call stanęli dzisiaj wobec komisji budżetowej. Celem ich przybycia było — jak zaznaczył przewodniczący komisji budżetowej, dr. Kathrein — udzielenie członkom komisji informacji w sprawie budowy portu w Tryjeście.

Poza tem pięknie brzmiącem wyrażeniem kryła się sprawa w gruncie rzeczy bardzo poważna: wszyscy trzej ministrowie stanęli przed komisją przedewszystkiem celem odparcia zarzutów, postawionych im przez członków podkomitetu, zarzutów, natury ekonomicznej i prawnopolitycznej.

Sprawa jeszcze nie skończona. Nie będę jej tykał. Zwolennicy zażarci dr. Koerbera twierdzą, że jego mowa sprawiła wyborne wrażenie. Przeciwnicy twierdzą, że mimo długiego przemówienia, zestawionego zręcznie, dr. Koerber daremnie się silił sprawę przechylić na swoją korzyść. Zarzutów podniesionych nie obalił. Zobaczymy, jak wypadnie rezultat ostateczny. Przedłożenie rządowe, tyczące kredytów na budowę portu w Tryjeście, przejdzie z komisji do Izby poselskiej. Jeżeli Izba poselska uchwaliłaby zaproponowaną ostrą rezolucję, cała sprawa mogłaby się skończyć w trybunale stanu na podstawie norm, wyszczególnionych w ustawie o odpowiedzialności ministrów.

Dotychczas jeszcze ani jeden minister nie stawał przed trybunałem stanu. Nie znaczy to przecież, by wszyscy ministrowie rządzili nienagannie. Przeciwnie! Historja parlamentaryzmu austrjackiego zaraz w początkach wykazuje historję bardzo brzydką: samobójstwo ministra handlu Brucka w 1861.

Dziwnym zbiegiem okoliczności również i losy Brucka są złączone z Tryestem.

Ludzie przesądni powiedzieliby, że to miasto nie przynosi szczęścia ministrom austrjackim.

Bruck był protestantem z północnych Niemiec. Jako młodzieniec miał w swych żyłach krew gorącą i skłonność do szukania awantur. Z zawodu był księgarzem. Gdy Grecja walczyła o wolność, Bruck pospieszył wstąpić w szeregi jej żołnierzy. Po drodze zatrzymał się w Tryeście. Owo miasto przypadło mu do smaku. Nawiązał stosunki z światem kupieckim. Odechciało mu się Grecji i wojenki; wstąpił do jednego z domów handlowych i wnet zaczął odgrywać w Tryeście rolę bardzo poważną. Czynny, pomysłowy, energiczny, zorganizował kompanję przewozową i wysunął się na czele. Namiestnikiem Tryestu był pod owe czasy Franciszek hrabia Stadion, osławiony później gubernator galicyjski. W Tryeście pozował na liberała w duchu Józefińskim, forytował Włochów, kokietował z Karbonaryuszami,

viafacti zniósł cenzurę dla prasy miejscowej i zagranicznej. Bruck, protestant, człowiek wolnomyślny, wymyślający na system Metternicha, przypadł mu do gustu.

Gdy Stadion na jesieni 1848 r. w gabinecie Feliksa księcia Schwarzenberga objął tekę spraw wewnętrznych, wyrobił powołanie Brucka na ministra handlu. Lecz pierwszy raz Bruck tylko dwa lata piastował ową tekę. Ustąpił, gdy system policyjny Bacha wziął górę.

Dopiero w kilka lat potem znowu powołano go na stanowisko ministra skarbu. Bruck był człowiekiem pomysłowym, ale bez skrupułów. Za bezcen sprzedał cudzoziemcom koleje państwowe, marnował też inne źródła dochodu. Równocześnie obracał się w kompanji spekulantów, która okradała skarb podczas wojny w 1859 r. z pomocą nie sumiennych dostaw.

Gdy „Wiener Zeitung" zapowiedziała oddanie go pod sąd, Bruck poderżnął sobie na drugi dzień w łóżku gardło brzytwą. Znaleziono go nieżywym.

Ruch polityczny w kraju.

Zgromadzenie Centrowe w Rakszawie (p. łańcucki).

Dnia 14 czerwca odbyło się zgromadzenie w Rakszawie na obszernem podwórzu kraj. szkoły sukienniczej. Przybyli na to zebranie posłowie: ks. Wesoliński, Stojałowski i p. Żardecki. Zagaił dyrektor szkoły p. Kunstman, a przewodniczącym obrano ks. Dziedzica z Rakszawy, zastępcą miejscowego wójta.

Pan Kunstmann przedłożył jako pierwszą sprawę założenie „towarzystwa sukienników dla Rakszawy i okolicy", którego gotowy statut objaśniał zgromadzonym.

Ks. **Stojałowski** poparł sprawę i wezwał sukienników do podpisania statutu spółki, przedstawiając korzyści jakie z jej założenia wypłyną dla kraju i sukienników rakszawskich.

Zgłosiło się odrazu dwudziestu kilku członków, którzy też następnie wybrali radę nadzorczą i dyrekcję, tak, że sprawa ta została równocześnie pomyślnie załatwioną i dokonaną.

Ks. Wesoliński omawiał następnie reformę wyborczą, a ks. Stojałowski przedstawił powstanie i zasady Polskiego Centrum ludowego.

Powzięto w końcu zwykłe uchwały centrowe oświadczając się jednomyślnie:

1) za reformą wyborczą w duchu powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania, z zastrzeżeniem rzetelnej równości przy rozdziale mandatów dla Galicji, oraz z zabezpieczeniem jej samorządu.

2) za przystąpieniem do Polskiego Centrum ludowego wraz z wezwaniem do ludu polskiego w całym kraju, aby się łączył pod sztandarem: „za wiarę i ojczyznę!"

(P. S. W uzupełnieniu sprawozdania dodamy, że byłoby wskazanem, ażeby warsztaty szkoły sukienniczej w Rakszawie oddać spółce nowozawiązanej, a szkołę i fabrykę przenieść do **Łańcuta** przy drodze kolejowej.)

Wiec Centrum ludowego w Włosienicy.

Dnia 29 czerwca odbył się wiec Centrum ludowego w Włosienicy w pow. bialskim. Zebrało się kilkuset gospodarzy z Włosienicy, Mcrowic i Poręby wielkiej. Zagaił zebranie ks. Stojałowski; przewodniczącym obrano ks. Proboszcza miejscowego, zastępcą p. Dydusiaka, dzierżawcę obszaru dworskiego, sekretarzował Wojtaszczyk z Włosienicy.

Pierwszy zabrał głos ks. prob. Hanusiak z Poręby w. i przedstawił zasady i cele Polskiego Centrum ludowego, zwłaszcza pod względem gospodarczym i odnośnie do włościan rolników, kończąc wezwaniem i wnioskiem, ażeby lud cały jednoczył się pod sztandarem chrześcijańskiej demokracji.

Pan Dydusiak zwracał uwagę na konieczność żywszego udziału włościan przy wszelkich wyborach, a zwłaszcza sejmowych i parlamentarnych. Na dowód wielkiej opieszałości ludu w pilnowaniu wyborów, przytoczył z „Dziennika urzędowego" dla bialskiego powiatu, liczby głosujących przy wyborach w r. 1901.

W V kurji było upoważnionych do głosowania: a) w powiecie. sądow. Biała 7071 osob, b) w pow. sądow. Kęty 4465 osób, c) w pow. sądow. Oświęcim 4103 osób, razem 15.639 osób, z których 5 tys. 432 **nie opłacało** żadnego podatku.

Wzięło udział w wyborach: a) w pow. sądow. Biała 1203 osób, b) w pow. sądow. Kęty 521 osób c) w pow. sądow. Oświęcim 558 osob, razem **2282 osób! To znaczy, że nie głosowało wcale: 13 tysięcy 357 uprawnionych do głosu!!**

W IV kurji było uprawnionych do głosowania:: a) w pow. sąd. Biała bez miasta Białej 2529 osób, b) w pow. sąd. Kęty 2303 osób, c) w pow. sąd. Oświęcim 1725 osób, razem 6557 osób.

Wzięło udział w prawyborach: a) w pow. sąd. Biała 485 osób, b) w pow. sąd. Kęty 392 osób, c) w pow. sąd. Oświęcim 365 osób, razem 1242 osób, czyli nie jawiło się przy prawyborach: **4 tysięcy 315 osób!!**

Jeżeliby po zaprowadzeniu powszechnego głosowania takie same będzie niedbalstwo, i brak poczucia obowiązku, wówczas z pewnością nowa ustawa wyszłaby na korzyść tylko przeciwników politycznych.

Ks. **Stojałowski** nawiązując do przedstawionych przez p. Dydusiaka liczb, kładzie nacisk na doniosłość prawa głosowania, a wykazując różnicę pomiędzy dawną, a nową ustawą wyborczą, zachęca do korzystania z tej zdobyczy sprawiedliwości. Pozbawi się prawa narzekania na złą dolę lub złe ustawy, kto nie spełni swego obowiązku obywatelskiego przy głosowaniu.

W końcu uchwalono te same dwa wnioski jak w Rakszawie, poczem ks. przewodniczący zamknął posiedzenie dziękując zebranym za przybycie, a zebrani okrzykiem: niech żyją! podziękowali mówcom i przewodniczącemu.

Wiec Centrum ludowego w Podegrodziu.

W niedzielę dnia 1 bm. odbył się wiec włościański w Podegrodziu, w ziemi Nowo-Sądeckiej, zwołany przez posła Jana Potoczka, członka polskiego centrum ludowego. Po odprawionem nabożeństwie zgromadzili się włościanie podegrodzcy w liczbie około 1000 osób. Przewodniczącym obrano jednogłośnie miejscowego proboszcza i wicedziekana dekanatu nowosądeckiego, ks. Jana Oleksika, zastępcą Józefa Konstantego włościanina, sekretarzem I. Wysockiego organistę miejscowego. Przewodniczący zagaił wiec zaznaczeniem potrzeby zgromadzenia się w obecnej chwili, celem omówienia spraw, lud obchodzących, poczem udzielił głosu pos. Janowi Potoczkowi.

Poseł Potoczek jasno pouczył zgromadzonych o konstytucji, o Radzie państwa i omówił ważniejsze ustawy np. o podwodach, o zniesieniu taksy wojskowej itp.

Przedstawił następnie projekt nowej reformy wyborczej i omówił program polskiego centrum ludowego, które oparte na zasadach chrześcijańskich stara się uwzględniać i ulepszać położenie ludu włościańskiego i w ogóle warstw pracujących.

Zgromadzeni wysłuchali relacji posła Potoczka z uwagą i zainteresowaniem.

W dyskusji zabierali głos: ks. Jan Rosiek, ks. Leon Romański, Józef Maciuszek, wójt miejscowy i Józef Konstanty.

Józef Maciuszek w ostrej przemowie dał odprawę ludowcom wykazując, że łączą się z socjalistami i razem z nimi pracują na zgubę wiary św i kościoła. Zaznaczył, iż wielkim jest nierozumem pchać ludzi do strejku rolnego, jak to miało miejsce 24 maja na zgromadzeniu socjalistów i ludowców w Starym Sączu, gdzie rozrzucono odezwy do włościan, wzywające lud do ogólnego strejku rolnego. Jest nierozsądkiem niszczyć urodzaję, o

---

LOSY TAŁAŁEJA

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłomaczona z rosyjskiego przez dr. M. S.

83. Ciąg dalszy.

— Ach, jakaś ty niepojętna! podrażniona zawołała Matrena Teodorowna, nc pościel... zresz tą to... na czem spał Tałałej Iwanicz...

— Pan się wcale nie kładł spać...

— Nie kładł się?

— Wcale nie... a Miron mówił, że się pan i nie rozbierał wcale... do siódmej pewnie godziny przesiedział na krześle przy oknie, a potem się umył, zażądał herbaty...

Matrena Teodorowna po tych wiadomościach jeszcze bardziej się przestraszyła; miała znowu ochotę zapłakać, ale zobaczywszy w lustrze podpuchnięte od wczorajszego płaczu oczy, powstrzymała się.

„Coś się z nim stało!" z lękiem w duszy myślała podstawiając dłonie pod strumień zimnej wody, którą lała z dzbanka pokojówka; nie spał.. nawet się nie rozebrał... Boże! co się z nim dzieje?

Co? Cały dzień była Matrena Teodorowna nie swoją. Z roztargnieniem jadła i piła i biegnąc po ogrodzie, pilnie szukała klucza do odkrycia męczącej ją zagadki.

— Teraz już nie długo przyjedzie na obiad, pocieszała się, zbliżając się do ogrodzenia od strony podjazdu i przysłuchując się odgłosowi kół gdzieś jadącego powozu.

— Czy pani każe już podać obiad, pytała pokojówka.

— A czy Tałałej Iwanicz przyjechał?

— Nie, wcale...

— Cóż więc za głupie pytanie?

— Bo już szósta, a pani zawsze o piątej jada obiad...

— Jużby była szósta? zmięszała się Matrena Teodorowna. Tak — tak, musiało pana coś zatrzymać, z niepewnością w głosie odpowiedziała pokojówce.

Ale ani o siódmej ani o ósmej Tałałej do domu nie przyjechał. A Matrena Teodorowna wciąż stała u ogrodzenia i chciwem wzrokiem patrzała na drogę.

LXXI.

Matrena Teodorowna nie jadła wcale obiadu tego dnia. Gdy wróciła z ogrodu do sypialni była blada jak ściana. Zapaliła wszystkie świece, zapuściła rolety i założywszy ręce w tył głowy, podeszła do lustra, które odbiło jej bladą, zafrasowaną twarz z opuszczonemi ku dołowi kącikami ust i zmarszczkami na czole. Długo patrzyła w tę twarz i jakby czekała od niej odpowiedzi na męczącą zagadkę i uśmiechała się bolesnym do niej uśmiechem.

— Czyżby? Czyżby? — szeptała, wzdrygając się i łamiąc sobie palce tak, że trzeszczały w stawach. Nie, nie może to być. I od kiedy to tak... czy od razu... Nie można w jednym dniu przestać kochać jednego człowieka i w jednym dniu pokochać kogo innego... Boże mój, cóż się z nim zrobiło?! Siadła na krześle i oparłszy głowę na rękach, zadumała się, szukając w przeszłości choćby najmniejszej poszlaki posądzania męża o zdradę. I czem dalej zapuszczała się pamięcią w przeszłość, tem bardziej upewniała się w tem, że Tałałej zawsze trzymał się od nie zdaleka. I że to ona tego wcześniej nie spostrzegła? Że nie widziała, iż to jej kupione szczęście nie było zabezpieczone od przypadku? Wiedziała, że Tałałej był doskonałym mężem dla interesu, dla domu, dla gości, lecz prawie zawsze zachowywał się albo zimno, albo lękliwie wobec jej namiętnych pieszczot, nie znających granic. Ta wstrzemięźliwość dotychczas podobała się Matrenie Teodorownie; widziała w niej wstydliwość natury Tałałeja, któremu zupełnie były obce wyrafinowania uczuć... Teraz jednakże, gdy do jej duszy wpełzły żmije podejrzenia, gdy przedstawiając sobie wstrzemięźliwość męża, wyobraziła go sobie z drugą, której on może odwzajemnia się całkiem nie tak, jak jej, zawrzała w jej piersi straszna burza....

— O ja dojdę, ja się dowiem wszystkiego! krzyknęła biegając po sypialni. A wtedy strzeż się Taliczko!... Posłyszała w korytarzu kroki. Wyjrzała za drzwi i zobaczyła niańkę.

—Mateczko, Matreno Teodorowno, — przemówiła niańka, — możeby pani co zjadła, przecie od wczesnego ranka nic pani nie jadła...

—Czy Tałałej Iwanicz nie przyjechał?

—Nie, mateczko, nie przyjechał...

Matrena Teodorowna chwyciła niańkę za rękę i wciągnęła do sypialni, zatrzaskując drzwi.

— Słuchaj nianiu... Mąż mój ma kogoś — wymówiła drżącym głosem Matrena Teodorowna, padając w krzesło.

— Chryste Panie, mateczko! rozkrzyżowała niańka ręce. Z czego pani poznała?

— Ma, ma, ma! powtarzała Matrena, bijąc kułakami w kolano.

— Że wszyscy mężczyźni psy bezbożne to prawda, w Tałałeju Iwanowiczu jednak wcale tej psiej duszy niema. Widzielibyśmy przecie, a nie widzimy, słyszelibyśmy, a nie słyszymy, mateczko... I gdzie jemu głupstwami się zajmować... Że drugi dzień w Moskwie przepada, to pani zaraz nie wiedzieć co przypuszcza.... My kobiety nie możemy inaczej, żeby o mężczyznach nie myśleć, ale źle, mateczko... zupełnie źle... z odbiorcą, albo po prostu z dobrym przyjacielem zasiedział się i tyle wszystkiego...

— Nie taki on, jak był nianiu.

— Wszyscy święci! nie taki! ta przecież człowiek z każdym dniem się zmienia... Niech pani po sobie osądzi...

— Ale ja nie to mówię... Inny się stał całkiem inny... Trzeba to wybadać nianiu.

—I niema co badać mateczko, ja już wiem wszystko...

—Co wiesz?

— Na Tałałeju Iwanowiczu niema nic złego.. Jakim był, takim jest... Niech ni pani wierzy... Ja go już śledzę i nie dlaczego innego tylko, że nie mam co innego do roboty... I subjektów pytałam i kantorowiczów i odźwiernych... Jego życie całe jak na dłoni i nie może przed nikim się ukryć. Z domu idzie do sklepu i tkwi. Na godzinę idzie do restauracji i znowu do sklepu, a ze sklepu prosciutko do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

które Boga codziennie prosimy słowami: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“.

Pos. Potoczek zabrawszy głos powtórnie dokumentami wykazywał, że ludowcy w Radzie państwa łączą się ze socjalistami, podpisując bezbożne interpelacje, w kraju zaś sieją nienawiść klasową, niezgodę pomiędzy stanami i zaszczepiają nieufność do duchowieństwa. Mówca ostrzegał lud polski i katolicki przed takimi fałszywymi nieproszonymi przyjaciółmi ludu, którzy w ziemi Sandeckiej, dotychczas wolnej od ich zgubnej roboty, chcieliby zapuścić swe siecie.

W końcu posiedzenia przewodniczący zachęcił lud do zgodnej pracy, do miłości wzajemnej i wyraził nadzieję, że ci, którzy szli za hasłem fałszywych opiekunów, uznają swój błąd i wrócą na drogę prawa. Posłowi zaś wyraził uznanie i podziękowanie za pożyteczną pracę dla ludu, co zgromadzeni z zadowoleniem i oklaskami przyjęli.

Cały przebieg wiecu był dowodem, że lud tutejszy jest szczerze katolicki i stoi silnie przy wierze ojców swoich.

Demagogia a demokracja.

„Kadeci“ i wogóle liberalne sfery rosyjskie, które tylokrotnie wyrażały swe sympatje dla narodu polskiego i wypowiadali się za autonomią Polski, jak dotychczas zachowują się z pewnem uprzedzeniem wobec reprezentacji polskiej w Dumie. Powodem tego ma być rzekomy brak demokratyzmu wśród posłów polskich, którzy zdaniem tych sfer reprezentują nie lud polski, lecz tylko jej arystokrację i szlachtę. Na usprawiedliwienie tych niesłusznych zarzutów ze strony „kadetów“ można przytoczyć jedynie to, iż w tym wypadku są oni echem pewnych żywiołów w społeczeństwie polskiem, które, same pozbawione jakichkolwiek wpływów w szerszych warstwach narodu, pracują usilnie nad zdyskredytowaniem reprezentacji polskiej w Dumie. Że jest to tylko intryga, czerpiąca swe źródło jedynie w osobistych ambicjach, nie trudno się przekonać, przejrzawszy się bez uprzedzeń dotychczasowej działalności Koła polskiego w Dumie. Bo gdzież Koło zaznaczyło brak demokratyzmu? Czyż nie szło ono dotychczas solidarnie z kadecką większością Dumy we wszystkich sprawach? Jedyną kwestją, w której Koło zajęło odrębne stanowisko — to sprawa agrarna. Posłowie polscy wypowiedzieli się za upaństwowieniem ziemi i zgadzają się na zasadę przymusowego wywłaszczenia większych posiadaczy ziemskich na rzecz małorolnej ludności, zażądali tylko, aby sprawę agrarną w Polsce rozstrzygnął sejm miejscowy, *wybrany na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.*

To autonomiczne postawienie sprawy, dało powód zarówno rosyjskim kadetom, jak i polskim „postępowcom“ do okrzyczenia posłów polskich, jako „burżujów, arystokratów i wrogów demokratyzmu.“

Trudno o większy nonsens, jak podobne zarzuty. Czyż może kto, nie zacietrzewiony zawiścią partyjną, utrzymywać, iż właśnie zasady demokratyzmu wymagają, aby o tak ważnej reformie agrarnej w Polsce rozstrzygał nie sam lud polski, lecz mużyk z pod Saratowa czy Tuły, „kadet“, który Polski nigdy nie widział, i posłowie z Syberji i Kaukazu? Wprost można powiedzieć, że tego rodzaju centralistyczny „demokratyzm“mógł się zrodzić jedynie w państwie, które nie otrząsnęło się jeszcze z tradycji dawnego absolutyzmu. Trzeba jednak przyznać, że i w opinji rosyjskiej nie brak głosów, które oceniają należycie stanow. Koła polskiego i jego rzekomy arystokratyzm i burżuazyjność w sprawie agrarnej.

Rdzeń tej „burżuazyjności“ — pisze petersburski „Wiek 22-ty“ — jaką zarzucają Kołu polskiemu, „burżuazyjności“ której wyrazem ma być protest przeciw nacjonalizacji ziemi, należy szukać w czem innem.

Wszystkim wiadomo, że od czasów Aleksandra II w kraju zachodnim (w Królestwie, na Litwie i Rusi) istnieje prywatna własność włościańska, z którą zżyła się ludność i nie chce się rozstawać.

Przedemną leży plika listów, adresowanych na imię posłów polskich z kraju. W listach tych snuje się jedna myśl gorącej miłości do ziemi rodzinnej, „zroszonej potem i krwią ojców“; włościanie jednogłośnie protestują przeciw oddaniu ziemi na własność państwa, przeciw użytkowaniu z niej jedynie na prawach choćby wieczystej dzierżawy. I wszyscy oni gorąco wzywają swoich posłów, aby bronili własności prywatnej i domagali się rozstrzygnięcia kwestji agrarnej „na miejscu“

Co do wielkich majątków ziemskich włościanie w listach tych wyrażają przekonanie, że i tak stopniowo przejdą one do nich.

Ta pewność, dodam od siebie, — mówi autor artykułu rosyjskiego — jest bardzo uzasadniona, ponieważ w ciągu ubiegłych 40 lat włościanie polscy nabyli od obywateli około 3000000 morgów tak, że obecnie w Polsce obszar gruntów włościań skich przewyższa obszar majątków obywatelskich (10 milionów morgów przeciw 7 mil. morgów.)

Treść tych listów jest godną uwagi przedewszystkiem pod tym względem, że podkreśla *solidarność programu Koła polskiego z życzeniami i dążeniami narodu.*

Tak więc — konkluduje autor artykułu w „Wieku 20-ym“ — swoją „burżuazyjność“ polscy posłowie czerpią z życzeń i zwyczajów narodu. Pochodzenie tej „burżuazyjności“, można powiedzieć, jest właśnie demokratyczne, lub też chcąc uniknąć parodoksalnych zestawień, trzeba przyznać, że inkryminowane punkty agrarnego programu Koła polskiego nie stoją bynajmniej w sprzeczności z zasadami demokratycznymi — ponieważ są *wyrazem dążeń narodu.*“

Ten pogląd postępowego organu rosyjskiego powinni zwłaszcza zapamiętać urządzający nagankę na Koło polskie w Dumie nasi „postępowcy“ dla których prawdziwy demokratyzm polega widocznie na tem, aby nie lud polski decydował sam o sobie, lecz aby narzucali mu prawa i reformy jego „obrońcy“ z nad — Wołgi, z Sybiru i Azji środkowej.

Żydzi a rewolucja.

Żyd rosyjski, o ile o żydzie „rosyjskim“ może być mowa, — ponieważ dotychczas jeszcze żydom nie wolno mieszkać we właściwej Rosji, — przedstawia najgorszy, najbardziej zdeprawowany typ swojej rasy. Wszystkie właściwości żydowskie, które nas tak rażą i od żydów odgradzają, — są u nich spotęgowane do tego stopnia, że niechęć jaka ich otacza staje się zrozumiałą. Arogancja, obłuda, płaszczenie się wobec silnego rządu, niesłychane wyzyskiwanie ludu i wogóle słabszego ekonomicznie społeczeństwa polsko-litewskiego, charakteryzują cały ogół żydów „rosyjskich“. Opanowali oni wszystkie prawie miasta, na olbrzymiej przestrzeni od brzegów morza bałtyckiego, aż do morza czarnego, i przez swą

SPRAWOZDANIE

komisji teatralnej o teatrze miejskim w Krakowie za półrocze od stycznia do czerwca 1906.

—*—

Wubiegłem półroczu danych było widowisk 170. Mianowicie w styczniu 31, lutym 28, marcu 28, kwietniu 27, maju, 25, czerwcu 31. Dyrekcja bowiem korzystała z niedziel i świąt dając z powodzeniem kasowem widowiska 2 razy dziennie w czem praca artystów o tyle była intratniejsza, że Dyrekcja skasowała dawniej wypłacane występowe (feu), na czem zyskała na dochodach w popołudniowych produkcjach.

Odegrano sztuk 63 razy 172, to jest o 1 akcie oryginalnych 4, a tłumaczeń 2. O 2 aktach oryginalna 1. O 3 aktach oryginalnych 13, a tłumaczeń 10. O 4 aktach oryginalnych 9, a tłumaczeń 7. O pięciu aktach oryginalnych 5, a tłumaczeń 7. O 7 aktach oryginalnych 3, o 9 aktach tłumaczenie 1. o 10 aktach oryginalna 1.

Wogóle oryginalnych dano 36, a tłumaczeń 27, oryginalnych razy 96, tłómaczeń 77 razy. Tak więc w repertoarze była znaczna przewyżka dzieł oryginalnych.

Pierwszy raz grano oryginalnych sztuk dziewięć jako to: Dwużeniec, Fifi, Inteligent, Miłosierdzie milczenia, Moloch, Nowe pędy, Śluby, Staroscic ukarany, Nie wesołe życie.

Z tłumaczeń przedstawiono sztuk 10 jako to: Dzieci słońca, Król złota, Miłostki, Pan sędzia, Peleas i Melisanda, Pojedynek, Poniedziałek karnawałowy, Przelotne ptaki, Trzysta dni, Wujaszek Wania. Do tej liczby należy dołączyć i Księcia niezłomnego, gdyż dzisiejsze pokolenie nie pamięta już, że sztuka ta była zagraną za Koźmiana i odrazu upadła.

To ostatnie jest wyraźnem znamieniem, jak się podniósł i uszlachetnił zmysł artystyczny dzisiejszej publiczności, że ją pociąga to, co dawniej odstręczało. Ta szlachetność, ten stopień wykształcenia publiczności, sprawia, że dziś nie bawi się ona tem, czem przed laty dwudziestu poprzednicy nasi niewybredni, byliby się bawili.

Wyspiański w architektonice sztuk fantastachropawy w wierszowaniu, budzący w czytaniu niekiedy niecierpliwość, nie byłby się przed laty dostał na żadną scenę, a dziś publiczność podziwiając myśli jego i pomysły, nie baczy na nieforemną łupinę, lecz rozkoszuje się smakiem jądra. Inna dziś publiczność, innych pisarzy pożąda.

Tych na zawcłanie nie znajdzie. Dla tego mowe mija się z zadaniem, że niemiłosiernie chłoszcze to, co smakowi dzisiejszemu nie dogadza. Tak np. *Miłosierdzie milczenia*, utwór kobiecego pióra, wytwornie pomyślany, salonową owiany atmosferą, byłby przyjęty z uznaniem, gdyby się był pojawił ówczas, gdy Kazim. Zaleski rozpoczął karjerę pisarza scenicznego, dzisiaj utwór ten strąciła odrazu krytyka z tarpejskiej skały — tak bezwzględnie, że publiczność nie doczekała nawet drugiego przedstawienia Tak po kolei wywracała krytyka oryginalne utwory jak: Dwużeniec, Fifi, Inteligent, Moloch, Nowę pędy, Nie wesołe życie. — Nawet Przybyszewskiego *Śluby*, kreślone wytrawnem i wytwornem piórem, zdołały zaledwie trzy razy się pokazać, a w trzeciem przedstawieniu dały zaledwie 18 koron czystego dochodu.

Z oryginalnych więc tylko *Staroście ukarany* był przez publiczność bardzo życzliwie przyjęty w 3 przedstawieniach i dał czystego dochodu około 5000 koron, a drugie tyle brutto.

Krytyka jednomyślnie narzekała na wprowadzanie na scenę lichot oryginalnych. Zarzut ze stanowiska krytyki uzasadniony, ale nie ze stanowiska praktyki scenicznej, a nawet ze stanowiska teatralnej dewizy: Kraków narodowej sztuce.

Najbieglejszy znawca, najtkliwszy Dyrektor, nie zdoła naprzód stanowczo przewidzieć powodzenia lub upadku sztuki. Kotarbiński, literat z powołania kiedy brał się do wystawienia *Wesela* Wyspiańskiego, sądził zapewne, że aluzje do znanych osób w sztuce sprowadzą raz i drugi ciekawych, ale czytając sztukę, nie mógł przewidzieć,że podkład patrjotyczny, a więcej polityczny, wyrośnie tak w graniu, że w akcie trzecim zelektryzuje całą publiczność, że sztuka ta nie dla aluzji, ale dla głębszej myśli politycznej wyrośnie na wielki pomnik dzisiejszych pojęć narodu

Tak przeciwnie farsa *Fifi* dawana była przed jej wystawieniem, członkowi komisji teatralnej do ocenienia. Ten wytknął wysoką niemoralność akcji odbywającej się w domu nierządu, złą polszczyznę, skażoną całą zwrotami niemieckimi, niezgrabną akcję, i wróżył upadek utworu. — Tymczasem smak Dyrekcji dopatrywał w sztuce sceniczność i powodzenie. Jakoż dana *Fifi* trzy razy, miała względnie powodzenie, bo dała 2842 koron brutto, a na czysto 1400 koron.

Te przykłady wystarczają do uzasadnienia twierdzenia, że nawet gdyby istniało prawo polecające komisji czuwanie nad sztukami wcielanemi do repertuaru, prawo to byłoby bezcelowem, bo teorja swoje, a praktyka swoje.

Do tego nie można Dyrekcji zarzucać, że wprowadzała na scenę sztuki oryginalne chybione, możnaby tylko ją winić, że pominęła dobre. Ale tych dobrych literaci nasi nie produkują. Czasy Blizińskiego, Zaleskiego, Narzymskiego, Bałuckiego przeminęły niepowrotnie, lubo może staranniejsze zabiegi, dostarczyłyby pisarzy w nowym dzisiejszym kierunku dramatycznym. Co się tyczy tłumaczeń, Dyrekcja starała się wprowadzić sztuki, które miały rozgłos za granicą, jak,**Miłostki, Pojedynek, Poniedziałek karnawałowy, Pan Sędzia** — ale wprowadziła je bez powodzenia. — Inne u nas stosunki więc i inne zapatrywania na stosunki zagraniczne. Dla tego to **Pan Sędzia** dał 91 koron straty, a **Poniedziałek karnawałowy** zamknięto z deficytem 607 koron.

Co to zatem mówić i pisać o wprowadzaniu nowości zagranicznych, gdy nie można być nigdy pewnym, że nowość przyciągać będzie. Tylko sztuka **Peleas i Melisanda,** grana pięć razy dała czystego dochodu 1040 koron, a to dzięki starannej wystawie, a bardziej jeszcze klasycznej grze Pani Solskiej.

Najwięcej względnie udała się sztuka Czechowa **Wujaszek Wania,** która grana sześć razy dała brutto 2860 koron, a czystego zysku 930 koron. Nad wszystkiemi zatem nowościami górowało dzieło **Nowaczyńskiego.**

Więcej zatem miały powodzenia powtórzenia i wznowienia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

solidarność, bezwzględność i nieprzebieranie w środkach, wytępili prawie zupełnie handel i przemysł chrześcijański. Niektóre miasta na Litwie i Rusi są prawdziwemi centrami żydowstwa, nie mówię już o osławionym Berdyczowie, ale Odesa np., Kiszyniew i Białystok, są obecnie całkowicie w rękach żydowskich. Chrześcijanie, o ile nie należą do sfery urzędniczej, zostali tam wyparci na odległe przedmieścia, i pozostają w ciężkiej ekonomicznej zawisłości od żydów. O małych miasteczkach niema co wspominać. Są to jedyne w swoim rodzaju zbiorowiska brudu i szachrajstwa żydowskiego, stąd na całą okolicę rozchodzą się moralne i fizyczne zarazy. Takie żydowskie miasteczko, jest, z kulturalnego punktu widzenia, czemś zupełnie potwornem, czemś, co nie mogłoby istnieć w żadnym innym kraju obu pół kul ziemskich...

Śmiało można powiedzieć, że nigdzie, na żadnem polu ludzkiej działalności, nie okazał się w Rosyi dodatni wpływ żydowstwa. Bo przecież działalność ekonomiczna żydów, polegająca na dążeniu do wzbogacenia się wszystkiemi środkami, bez względu na ich wartość moralną, dodatnią nie może być nazwana...

Żydów „rosyjskich“ odczuwamy najdotkliwiej my Polacy, — gdyż mieszkają oni prawie wyłącznie w dawnych polskich ziemiach. Ich pseudopatrjotyzm rosyjski dał się nam dobrze we znaki w ostatnich czasach, a jeżeli dotychczas prowadzimy bezskuteczną walkę o prawa języka polskiego w szkole i urzędzie, to winę niepowodzenia ponoszą przedewszystkiem żydzi, którzy paraliżowali swojemi intrygami w Petersburgu, wszystkie polskie starania. Ich postepowanie w tej sprawie jest obliczone na przyszłość, i ma na celu zjednanie sobie sympatji rządu i rosyjskich szowinistów, które im będą potrzebne, gdy burze rewolucji przeminą.

Uzyskawszy wpływ na doktrynerów rosyjskich przeważających w stronnictwie konstytucyjno-demokratycznem, i wśród rosyjskich socjalistów, znanemi sztuczkami, — żydzi używają go wszędzie i zawsze **przeciwko** Polakom, — a jeżeli Koło polskie niemoże jeszcze dojść do porozumienia z szczerze demokratycznemi żywiołami rosyjskiemi, to tylko dzięki żydowskim intrygantom, w rodzaju Winawera, Herzensteina, Lewina i im podobnym.

Herzenstein popycha kadetów na zgubną drogę agrarnej demagogji. Był on dawniej sekretarzem osławionego spekulanta i lichwiarza żydowskiego Polakowa, potem przyjął prawosławie, aaby módz pozostać w Moskwie, a teraz tytułuje się profesorem, choć nikt nie wie gdzie, czego i kogo uczył...

W każdym razie on jest autorem słynnego projektu wywłaszczenia ziemi, który przedstawia ogromne korzyści dla żydów.

Zjazd Reyowski.

Uzupełniając sprawozdanie z wczorajszego a zarazem ostatniego dnia zjazdu zamieszczone w porannym numerze podajemy treść ostatnich dwu przemówień, z których jedno reasumowało wyniki obrad naukowych, a drugie było zamknięciem zjazdu.

Po przemówieniu ostatniego referenta prof. Estreichera zabrał głos imieniem Akademji Umiejętności sekretarz generalny prof. Ulanowski, który w przemówieniu swym zaznaczył: „Akademja zwołując zjazd obecny postanowiła zerwać z dotychczasowym sekcyjnym sposobem obradowania. Postanowiono okazać na zjeździe samym, na posiedzeniach publicznych pełnię badań i skonstatować co zrobiono dotychczas o w. 16, a co się da zrobić, jakie są luki i co wymaga uzupełnień. Była obawa, że obecne stosunki polityczne, tak wybitnie ważne, że cały szereg zdarzeń współczesnych, przeszkodzą zjazdowi, że zjazd będzie lokalny, galicyjski często, — nie stało się tak jednakowoż — objął on Polskę całą i wykazał duży dorobek naukowy, prace zjazdu pomyślne były i owocne, a uwieńczeniem ich jest projekt encyklopedji.

Pesymizm referentów, z których każdy w swym dziale znalazł luki dwie, powinien usposabiać optymistycznie raczej, bo luki takie można by znaleść wszędzie (nawet w nauce francuskiej i angielskiej), a powtóre ponieważ pesymizm ten — wobec tego że nauka jest nieskończoną i nasuwa wciąż nowe pytania — to nie świadectwo ubóstwa pracy, ale intensywności myśli.

Jeżeli porównać Zjazd ten z dawniejszymi, to z pewnością nie jest on od nich gorszy co do referatów i ścisłości dyskusji. Wykazał on owszem kulturę naukową i karność, przejawiającą się w zabieraniu głosów przez tych przedewszystkiem, którzy mieli co do powiedzenia. Ta karność to wynik słusznego oceniania siebie samego oraz dowód kultury — i w tem leży znaczenie Zjazdu. Wczoraj — mówił prof. Ulanowski — było posiedzenie komitetu dla wydawnictwa źródeł do historji naszej porozbiorowej. Komitet ten rychło rozpocznie swą działalność wydawnictwem, którego kilkadziesiąt tomów ma się w przeciągu lat kilku ukazać, czyniąc zadość potrzebie palącej, pozwalając zapoznać się z historją czasu w którym żyjemy i działamy.

Najważniejszym dla nas jest wiek 19, czasy w których żyjemy, i w których pracujemy dla przyszłości, być może niedalekiej.

Być może, że następny Zjazd będzie już mógł odbyć się w Warszawie i zebrać się pod znakiem historji polskiej 19 w., aby obradować nad tem, co ta komisja przez ten czas zrobiła, nad kwestjami odnoszącemi się do przeszłości ostatniego stulecia, a także i lat ostatnich, które przeżywamy teraz, a których wyniki może będą dobre (Żywe oklaski.)

Ostatnie przemówienie wygłosił prof. dr. Tadeusz Korzon zamykając, jako prezes, obrady zjazdu.

Mowę tę umieszczamy poniżej w całości.

Czcigodny sekretarz Akademji wystawił na szej czterodniowej pracy chlubne świadectwo. Sądzę, że z pracy tej zadowolonem będzie społeczeństwo i naród nasz, a może zadowolonym byłby i sam Mikołaj Rey, obecny tutaj w przedstawicielach krwi swojej, w potomkach swoich. Jakkolwiek odbiegliśmy i przekroczyliśmy w rozprawach naszych zakres jego prac, dziel i życia, ale on, pierwszy pisarz polski, czy też nie pochwalił by naszej troskliwości o ustalenie pisowni polskiej? Albo czyż nie ucieszyłby się myślą o Encyklopedji polskiej i nadzieją, że zajmie poczesne miejsce w Encyklopedji polskiej, takiej, o jakiej ani on, ani żaden mędrzec z jego czasów nie słyszał, ani myślał, ani marzył. Nie przyrównałby nas teraz do „gęsi“, skoro nie tylko swój język, ale i swoją wiedzę i własną naukę posiadamy.

Bardzo pokrzepiające były też poglądy czcigodnego prof. Ulanowskiego na obecną chwilę i na przyszłość naszą, a ja jeszcze chcę do jego naukowych wywodów dodać wzmiankę o „etnie serc naszych. Przybyliśmy tu zafrasowani, strapieni, znękani tą rozterką umysłową, tem zaburzeniem społecznem, tym wybuchem nienawiści wszelakiej: klasowej narodowościowej, a nawet wyznaniowej, czy raczej kościelnej, a takiej gwałtownej, że dawniej nawet przewidywać nie podobnego nie mogliśmy. Natężają się, trzeszczą, tu i ówdzie podobno nawet rozrywają się najniezbędniejsze, najcenniejsze dla organizmu cywilizacyjnego wiązadła społeczne. Jak Bałtazar przypatrujemy się tym nieznanym głoskom, któremi pisze się jakiś wyrok dziejowy na nas i na wrogów naszych, na ciemięzców i na ciemiężonych.

I to w ciągu kilku dni doznawaliśmy tu spojenia, dzięki Akademji Umiejętności, czyli — mówiąc ściślej — jej komitetowi Zjazdu Reyowskiego, rodzicowi tego Zjazdu, dzięki uczonym referentom i koreferentom, którzy zapełnili wszystkie godziny siedmiu posiedzeń, dzięki tej zacnej młodzieży, która dochowała wierności i miłości przodkom swoim i uraczyła nas wczoraj widowiskiem starodawnem w tetrze. Przebywaliśmy czas jakiś w tym złotym XVI wieku, obcowaliśmy z Zygmuntem mądrym i z mądrzejszym jeszcze Zygmuntem Augustem i z tymi wszystkimi luminarzami owoczesnymi, którzy zjednoczyli tyle ludzi i ludów różnych plemion, różnej krwi, mowy i wiary w jedną Rzeczpospolitą, jako wolnych z wolnymi. Przez te dni kilka żyliśmy tu tak górnie, jak oni niegdyś żyli całe życie. (Huczne, niemilknące długo oklaski).

KRONIKA

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 5-go lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek Izajasza proroka i Dominiki panny; w sobotę Cyryla i Metodego apostołów słowiańskich i Odona biskupa wyznawcy, w niedzielę Jana z Dukli i Elżbiety królowej wdowy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 48,, długość dnia godzin 16 minut 8.

— **Zapiski osobiste.** Docent prywatny dr. Ksawery Lewkowicz wyjechał do Zakopanego, gdzie przebywać będzie do połowy października

— **Monstre koncert** czterech muzyk wojskowych odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. w parku dra Jordana. Początek o godz. 5 popołudniu.

— **Z ruchu kąpielowego.** Druga lista gości przybyłych do zakładu kąpielowego „Rymanów-zdrój“ w czasie do 30 czerwca obejmuje 317 drużyn a 695 osób.

—*Egzamin z rachunkowości państwowej*, ogólnej i kupieckiej złożyła w Namiestnictwie z bardzo dobrym postępem p. Zofia Schnaydrówna z Krakowa.

— **9-letni złodziej.** Na Kazimierzu aresztowano 9-letniego Józefa Paluchowskiego, usiłującego sprzedać pudełko, w którem znajdowało się 2 kawałki materji, kołnierzyki i inne drobiazgi. Pudełko to skradł chłopiec z wozu podczas targu.

— **Wieści** o ciężkiej chorobie archiprezbitera kościoła Marjackiego, przewielebnego ks. prał. Józefa Krzemieńskiego, obiegające po mieście, nie mają żadnej podstawy, gdyż zapewnić możemy, że ks. Infułat cieszy się najlepszem zdrowiem.

——o——

— **Repertuar Teatru lwowskiego w Krakowie** w piątek po raz drugi „Chopin“, opera w 4 aktach;

w sobotę poraz drugi: „Tyrolka“ operetka w 3 aktach Eyslera;

w niedzielę „Gejsza“ japońska operetka w 3 akt. Jonesa;

w poniedziałek o ½ do 8 wieczór „Lohengrin“ opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera;

we wtorek: „Piękna Helena“ operetka w 3 akt. J. Offenbacha;

w środę: „Cavaleria rusticana“, opera Mascagniego i „Pajace“ opera Leoncavalla;

we czwartek: po raz pierwszy nowość: „Werther“, opera w 4 aktach, Massenet'a.

w piątek: „Druciarz“ operetka w 3 akt. Fr. Lehara;

w sobotę: „Żydówka“ opera w 5 akt. Halevy'ego;

w niedzielę po raz trzeci: „Chopin“, opera w 4 aktach.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara w hotelu Drezdeńskim.

— **Kronika lwowska** (Od nasz kor.) W niedzielę odbędzie się odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego. Program uroczystości dziś już ustalony obejmuje 10 przemówień, które zajmą lwią część obchodu, pomimo że mówców proszono o jaknajkrótsze przemawianie. Spodziewany jest bardzo tłumny udział ludu wiejskiego, przedewszystkiem z okolicy Lwowa, ponadto jednak zgłaszają swe przybycie mniejsze grupy i wycieczki, oraz poszczególni włościanie z różnych okolic kraju.

Zamiast iluminacji, postanowiono sprzedawać kartki iluminacyjne z których sprzedaży dochód przeznaczono na „Bursę włościańską im. Bartosza Głowackiego we Lwowie“. Kartki są litograficznemi odbitkami barwy amarantowej, wyobrażającemi wedle rysunku art. mal. Winterowskiego pomnik Bartosza na tle drzew, z napisem u dołu: „Chłopu — Bohaterowi cześć!“

Podczas uroczystości rozdawać się będzie między lud broszury Śmiałowskiego o Bartoszu, wiersz nadesłany przez p. Waligórskiego i odbitki litograficzne z wyobrażeniem pomnika.

Rada miejska, jak wiadomo, postanowiła wykonać ogrodzenie pomnika Mickiewicza według projektu Popiela i Talowskiego, z szarego kamienia tarnopolskiego. Na wykonanie projektu rozpisano konkurs, rezultatem którego było nadesłanie 5 ofert. Oferty rozpatrzy, sprawdzi i zaopinjuje urząd budowniczy, następnie zaś magistrat przedłoży wniosek reprezentacyi miejskiej, komu ta praca ma być poruczona.

Przy mniejszym jeszcze niż w dniach ubiegłych udziale publiczności odbyły się wczorajsze wyścigi. Przebieg i rezultat biegów był następujący: I. „Steeple-chase“ koni półkrwi (meta 3,600 m.), nagroda rządowa 1.000 kor. przypadła rotm. Kollerowi, którego „Wnuczka“ dobiegła pierwsza do mety. Drugi bieg przyniósł wielką niespodziankę amatorom totalizatora, który wypłacał 104 za 20 k., dzięki temu, że „Laudor“ Kaz. Ostaszewskiego pozostawił za sobą „Achilline“ i „Agnieszkę“ obie ze stajni hr. Oskara Potockiego. Na 8 zgłoszonych, biegły 3 konie w III porównawczym biegu płaskim“, (meta 2,000 m.) Hr. Osk. Potockiego „Czafrang“ wybiegał pierwszą nagrodę rządową 1.000 k., Bieg sprzedaży koni półkrwi“ meta 2.000 m., zgromadził u start tu również trzy konie. Pierwszą przybyła „Puma“ A. Freyera. W 5 biegu płaskim „Pociesze-nia“ zgłoszonym było aż 22 koni, ale biegały tyl

ko trzy. „Madame Humbert“ hr. Oskara Potockiego była pierwszą. Ogólne zainteresowanie wzbudził „wielki lwowski bieg z przeszkodami“ (meta 5.000 m.), którego bohaterem był rotm. Koller. Spadł on przy jednej przeszkodzie ze swojej „Liszki“, dosiadł ją i pierwszy stanął u mety, biorąc nagrodę rządową 2.000 k. i nagrodę honorową. Pożegnalny bieg z płotami, meta 2,400 m., przyniósł zwycięstwo por. Reinerowi.

Mianowania w szkolnictwie.

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował dalej rzeczywistymi nauczycielami w państwowych szkołach średnich, suplentów: Stanisława Bartkiewicza z gimnazjum w Złoczowie dla gimnazjum w Samborze; Franciszka Bojarskiego z szóstego gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi; Stanisława Borowiczkę z czwartego gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum w Sanoku; Hilarjona Brykowicza z gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Tarnopolu dla tego zakładu; Włodzimierza Bursztyńskiego z piątego gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie; dr. Ludwika Bykowskiego z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu dla gimnazjum w Samborze: Jana Felę z pierwszego gimnazjum w Tarnowie dla szkoły realnej w Żywcu; Stanisława Fischera z gimnazjum w Wadowicach dla gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie; dra Joachima Frenkla ze szkoły realnej w Śniatynie dla tego zakładu; Leona Gawańskiego z akademickiego gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Stanisławowie; Michała Gniadego z gimnazjum w Jarosławiu dla szkoły realnej w Żywcu; Stanisława Gołąba z drugiego gimnazjum w Tarnowie dla pierwszego gimnazjum tamże; Klemensa Hammera z gimnazjum w Jaśle dla tego zakładu; Henryka Heitzmana z siódmego gimnazjum we Lwowie dla drugiego gimnazjum w Tarnowie; Ludwika Hordyńskiego z szóstego gimnazjum we Lwowie dla drugiego gimnazjum w Rzeszowie; Teodora Hrycaka z gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu dla szkoły realnej w Stanisławowie; Aleksandra Kleczeńskiego z gimnazyum z polskim językiem wykładowym tamże; Romana Kostticha z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie dla gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu. Pawła Kowalskiego z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu dla gimnazjum w Drohobyczu; Ludwika Kwiatkowskiego z pierwszej szkoły realnej w Krakowie dla gimnazjum w Brodach; ks. Teodozego Lezohubskiego zast. nauczyciela gr. kat. religji w drugiej szkole realnej we Lwowie, dla tego zakładu, Adama Maksymowicza z drugiej szkoły realnej we Lwowie dla szkoły realnej w Tarnowie; dr. Pawła Mazurka z drugiego gimnazjum we Lwowie dla tego gimnazjum; dr. Jana Milana z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie dla gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, Stanisława Moroniewicza z piątego gimnazjum we Lwowie dla szkoły realnej w Krośnie; dr. Zygmunta Motylewskiego z drugiej szkoły realnej we Lwowie dla tego zakładu; Kazimierza Nagóreckiego z gimnazjum św. Anny w Krakowie dla gimnazjum w Mielcu; Bronisława Olszewskiego z drugiej szkoły realnej w Krakowie dla szkoły realnej w Krośnie; Henryka Osuchowskiego z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu dla gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi; Marka Piekarskiego z pierwszej szkoły realnej we Lwowie dla gimnazjum w Brodach; Adolfa Podwyszyńskiego z gimnazjum w Samborze dla drugiego gimnazyum we Lwowie; Janusza Pryzińskiego z gimnazjum św Anny w Krakowie dla pierwsz. gimnazjum w Tarnowie; ks. dr. Michała Reca, zast. nauczyciela religji w drugiem gimnazjum w Tarnowie dla tego zakładu; Zygmunta Reissa z gimnazjum w Złoczowie dla gimnazjum w Brodach; Władysława Rembacza z pierwszej szkoły realnej we Lwowie dla tegoż zakładu; Władysława Ścibor Rylskiego z drugiej szkoły realnej we Lwowie dla gimnazjum w Brzeżanach; Michała Sęka z drugiego gimnazjum w Tarnowie dla tego zakładu; Leona Silbermanna z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu dla szkoły realnej w Jarosławiu; Franciszka Smolkę z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie dla gimnazjum w Jaśle; Teodora Stacha z gimnazjum św. Jacka w Krakowie dla gimnazjum w Podgórzu; Alfreda Stahla z drugiej szkole realnej we Lwowie dla szkoły realnej w Śniatynie, Jana Stocka z drugiego gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum w Brzeżanach; Jana Stonawskiego, nauczyciela ewangelickiej religji w gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie dla tego zakładu, ks. dr. Stefana Szydelskiego, zastępcę nauczyciela religji w pierwszej szkole realnej we Lwowie, dla tego zakładu; dr. Zygmunta Tarlińskiego z czwartego gimnazjum w Kraokwie dla pierwszego gimnazjum w Tarnowie; Herkulana Weigla z czwartego gimnazjum w Krakowie dla gimnazjum w Dębicy; Karola Władykę z gimnazjum w Bochni dla gimnazjum w Nowym Targu; Maryana Wojcikiewicza z czwartego gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum w Mielcu; Stanisława Wolnego w gimnazjum w Wadowicach dla tego zakładu; Józefa Zacharę z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu dla gimnazjum w Sanoku.

P. Minister Wyznań i Oświaty zamianował nauczycielami religji w państwowych szkołach średnich: ks. Michała Borowego, zastępcę nauczyciela religji w szkole realnej w Śniatynie, dla tego zakładu; ks. dr. Antoniego Bystrzonowskiego, zastępcą nauczyciela religji w gimnazjum św. Anny w Krakowie, dla piątego gimnazjum tamże.

Z TEATRU

„Cavaleria rusticana“ — *„Pajace“*.

Przedstawienia operowe stają się coraz bardziej zajmującemi, gdyż dają sposobność publiczności krakowskiej do zapoznania się z młodemi, ale bardzo obiecującemi siłami śpiewackiemi, które p. Heller zgromadził.

W „Cavalerii“ prawdziwy sukces śpiewaczki i aktorki odniosła pani Gembarzewska, która partję Santuzzy wykonała pod każdym względem artystycznie. Piękny i silny jej głos, w całej swej obszernej skali wyrównany, rozbrzmiewał dźwięcznie i dramatycznie w rozpaczliwych wykrzyknikach zdradzonej i opuszczonej Sycyljanki. Gra pani Gembarzewskiej zasługuje również na podniesienie, jako bardzo inteligentna i szczerze uczuciowa.

P. Colignon z wdziękiem odśpiewała maleńką partję Loli.

W „Pajacach“ zwróciły uwagę nader pomyślne debiuty: p. Muszyńskiego, śpiewaka obdarzonego przepięknym tenorowym głosem, który wymaga tylko lepszego wyszkolenia; o pnie Hendrichównie nie można jeszcze wydać sądu po wczorajszym występie.

PP. Malawski i Ludwig, znani i wytrwani śpiewacy, dobrze podtrzymywali swoje role. — Chóry trzymały się nieźle, — choć potrzebują częstej pomocy od kapelmistrza. P. Rukawina, który kieruje operą, dał się już poznać jako muzyk zdolny i energiczny dyrygent. Słowem, sezon operowy letni, zapowiada się w sposób bardzo zajmujący.

* * *

Zwracamy uwagę, że od poniedziałku przedstawienia w teatrze miejskim zaczynać się będą o godzinie w pół do 8-mej.

Kronika artystyczno-literacka.

Wydawnictwo Macierzy Polskiej. Tom. 33. O gruźlicy, napisał prof. dr. Domański.

Poza problemami wielkiej polityki, poza sprawami sztuki, prawa głosowania, konnej policyi, wyborów, posad i mieszkania dla prezydenta są jeszcze pewne sprawy, o których u nas przynajmniej w ostatnich czasach zupełnie głucho. Są to sprawy zdrowia. Dopiero gdy zdala nadchodzi wieść o cholerze, — dżumie — lub gdy w dziennikach pojawia się wzmianka o kilku przypadkach zapalenia opon mózgowych dostaje się sprawa zdrowia przelotnie na kilka godzin nieledwie na porządek dzienny obrad komitetów, komisji, podkomisyj, ankiet itp., aby niebawem zejść skromnie na plan ostatni i stwierdzić, że pod tym względem zasada: ‚naj bude jak buwało‘ przecież zawsze u nas prym dzierży. Od czasu do czasu zaledwie pojawia się jakaś polemika, na chwilę zagrają działa wielkiego i małego kalibru niebawem nastaje cisza tak błoga, jak gdyby w tej dziedzinie nic zgoła nie było do zrobienia.

A przecież kto zdala od wielkiej polityki stojąc, zechce porównać akcyę u nas z działaniem w innych krajach kulturalnych, musi przyznać, że w sprawach sanitarnych w ogóle działa się u nas bardzo mało, w sprawie zwalczania gruźlicy od lat szeregu nic zgoła się nie czyni. Jedyny ślad akcyi urzędowej polega na rozlepieniu zakazu plucia po podłodze, zakazu, którego nikt nie przestrzega i nikt się nie trzyma, przy którym (jak w krakowskich wozach tramwajowych), wzmianka o karach zakrawa poprostu na drwiny

Brak przykładu ze strony władz demoralizuje nasz ogół, rzecz lekceważy się mimo powszechnego w sferach naukowych zdania, że gruźlicy można skutecznie zapobiegać i że jest obowiązkiem każdego społeczeństwa o swoją przyszłość dbałego walka z tą chorobą, bez wszelkiego porównania groźniejszą od wszelkich epidemji cholery i dżumy.

Profesor dr. Domański, którego działanie w kierunku asanizacyi Krakowa jest powszechnie znanem i uznanem podjął się trudu napisania w sposób przystępny i dla każdego zrozumiały wszystkiego, co obecnie o gruźlicy wiadomo, a Macierz Polska wydała tę pracę. Jasne i treściwe przedstawienie sprawy gruźlicy w tej książeczce, które praktycznie rozmieszczono w ośmiu rozdziałach, zasługuje aby w interesie dobra powszechnego jaknajrychlej dostało się do rąk każdego umiejącego czytać. W obec dat powziętych z zestawień statystycznych, nie może ulegać żadnej wątpliwości, że wszystkim nam w równej mierze gruźlica zagraża, wobec stwierdzonej zaraźliwości tej choroby, czas zaiste najwyższy, aby od dawna zakorzenione błędne na sprawę zapatrywania, o jej dziedziczności raz na zawsze ustąpiły. Gdy wiadomości o gruźlicy staną się własnością ogółu czytającego zniknie zapewne apatja i rezygnacja jaką większość społeczeństwa naszego zawsze jeszcze okazuje względem tej choroby. Wtedy dopiero można będzie liczyć na powodzenie i dodatni wynik tych zarządzeń, jakie w tym względzie wydała państwowa i krajowa administracya sanitarna. Jedynie i wyłącznie współdziałanie organów urzędowych ze społeczeństwem świadomem rzeczy zdoła ograniczyć spustoszenia, jakich pośród nas jesteśmy codzień świadkami. Aby zaś takie współdziałanie jaknajrychlej nastąpiło, okazuje się jako jedna z najprostszych dróg pouczanie.

Na tę drogę wstąpiły inne społeczeństwa już od dawna. W Niemczech wydano i rozrzucono po szkołach pouczenie pod tytułem: Tuberculose-Merkblatt, w jednej z rzeczypospolitych Ameryki południowej krótkie zdania, odnoszące się do szkodliwości i sposobów zwalczania gruźlicy mieszczą się na pudełkach z zapałkami i tą drogą dostają się do wiadomości ogółu, u nas sprawa gruźlicy pozostaje zawsze jeszcze w zakresie teoryi, jakkolwiek właśnie tutaj wdzięczne istnieje pole do działania. Ze względu na doniosłość przedmiotu byłoby zaiste dobrodziejstwem dla społeczeństwa, gdyby rozprawkę prof. Domańskiego kosztem publicznym rozpowszechniono, ku zmniejszeniu liczby ofiar gruźlicy byłaby to praktyczniejsza i prostsza droga niż wydawanie poleceń i zarządzeń, których nikt nie przestrzega i nikt nie kontroluje.

— **Podróże i polityka** ta wielce poczytna książka Koźmiana, która ukazała się w zeszłym roku, doczekała się już drugiego wydania w dwóch tomach.— Rozdziały: Sześć listów z Pesztu do Stanisława Tarnowskiego. Dzień w Pradze oraz Wiedeń w ostatnim roku stulecia, są niezmiernie cennym komentarzem, do obecnego stanu monarchii i rozwijających się w niej wypadków; kiedy znowu, Z podróży do Kijowa i z pobytu w Warszawie, zespalają się ściśle z obecnym w Rosji przeobrażeniem i ze stanem rzeczy w krajach polskich.

Ze świata.

**Socjalizm w Anglji.* W jednym z ostatnich numerów „Dzwonu Polskiego“ znajdujemy artykuł pod powyższym tytułem.

Socjalizm — pisze dziennik, — zarówno wyraz jak i rzecz sama, pojawił się najprzód w Anglji; tam też najpierw o nim pisano i tam roz-

począł się pierwszy ruch socjalistyczny. Jednakże dziś, z powodu nietaktownego postępowania niektórych przywódców ruchu, oraz gwałtów i rozbojów przez nich propagowanych — sami nawet robotnicy wyrzekają się zupełnie socjalizmu. Ci zaś, którzy przedtem stali pod sztandarem socjalizmu, zaciągają się obecnie do „partji pracy“, która ma w parlamencie swoich 54 przedstawicieli.

„Partja pracy“ nie zerwała wprawdzie z ideami socjalistycznemi, gdyż program jej, zdaniem przewódcy partji p. Hardy'ego streszcza się w słowach: **„wspólna własność wszystkich środków produkcji; wytwarzanie wszystkiego nie dla korzyści, lecz dla użytku.“** Pomimo to jednak **partja zerwała z taktyką socjalistów europejskich i program swój chce wprowadzić w życie, bez gwałtów i przemocy. Zdaniem partyi potrzeba tylko pracować wytrwale, aby przekonać społeczeństwo, że takie rozwiązanie kwestji będzie dla wszystkich napomyślniejszem.**

Przywódca „partji pracy“ p. Hardy, w rozmowie swej z współpracownikiem paryskiego „Matin“, tak mniej więcej mówił o działaniu swoich towarzyszy: **„W zeszłej kadencji mieliśmy w parlamencie 12 naszych przedstawicieli, w obecnej mamy 54, w przyszłej zaś wystawiamy 150 kandydatów, z których 100 przynajmniej mandaty zdobędzie. — Nie dążymy bynajmniej — ciągnął dalej — p. Hardy — do ograniczenia jednostek społecznych. Przeciwnie, dążymy do wspólności wszystkich dóbr tego świata, aby w niej każda jednostka mogła się rozwijać swobodnie, według własnej woli.**

Droga nasza jest prosta i dla tego też silnie wierzymy, że do celu naszego dojdziemy. Wszyscy pracować będziemy na rzecz społeczeństwa, które wzamian zaspakajać będzie potrzeby **jednostek. A bodźcem do tej pracy będzie — poważanie i szacunek ze strony ogółu.“**

Chociaż idee te w praktyce są nie możliwe do osiągnięcia, to w każdym razie przyznać **trzeba, że socjalizm angielski wzbił się znacznie nad poglądy, panujące wśród socjalistów lądu** europejskiego. Zrozumiano tam bowiem, że chcąc **coś stworzyć, trzeba tworzyć, nie zaś niszczyć.** Niszczeniem niczego się jeszcze nigdy nie stworzyło i nie stworzy.

* * *

* *Awantura z powodu kwestji równouprawnienia* kobiet miała miejsce w tym dniach w Nettamptonie (Anglia.) W gmachu giełdy miejskiej było zwołane zebranie, na którem minister Askwith miał wygłosić mowę o nadaniu kobietom praw politycznych. Sala była przepełniona kobietami, i gdy minister zjawił się na mównicy, najenergiczniejsze stronniczki emancypacji kobiet rzuciły się na niego, wymachując chorągiewkami, na których napisane było: „Prawo głosowania dla kobiet!“, krzycząc i gestykulując, jak prawdziwe przekupki. Najodważniejsza z kobiet, miss Billington, zapytała ministra, czy nie przestanie sprzeciwiać się równouprawnieniu kobiet? Minister jednak odpowiedzieć nie mógł, gdyż ze wszystkich stron rozległy się przeraźliwe krzyki, gwizdania i piski, oraz dzikie wprost wykrzykniki „Askwith zdrajca! On występuje przeciw wolności i sprawiedliwości.“ Przewodniczący rozkazał wobec tego wyprowadzić z sali „wojownicze amazonki“, które okazały zdumiewającą oporność, wyrywając się z rąk strażaków, kopiąc ich nogami i nawet gryząc zębami. Gdy na chwilę porządek został przywrócony, najenergiczniejsze stronniczki emancypacji kobiet, zebrały się razem z socjalistami koło wejścia do sali, i postanowiły wedrzeć się do wnętrza i tam rozpocząć nową awanturę. Wobec tego zebranie musiało być zamkniętem, wśród straszliwego nieporządku. — Awantura otrzeźwiła nawet tych mężczyzn, którzy do niedawna jeszcze byli po stronie ruchu kobiecego, a gazety miejscowe jednogłośnie potwierdzają, że kobiety przez swoje zachowanie się same zadały śmiertelny cios swej sprawie.

* * *

* *Samobójstwo przed frontem.* Podczas przeglądu 178 pułku piechoty na polu ćwiczeń pod Metzem szeregowiec Langes wystąpił przed front i zastrzelił się z karabinu w oczach całego pułku i jenerała, robiącego przegląd wojska. Przyczyna rozpaczliwego kroku miała być niechęć do życia. Langes ulegał kilkakrotnie aresztowi za nieposłuszeństwo, przed kilku zaś dniami stracił matkę.

TELEGRAMY.

(Z dnia 5-go lipca.)

Kółka rolnicze.

Jarosław. Na popołudniowem posiedzeniu dr. Dulęba referował wnioski i postulaty, zgłoszone na zeszłorocznej Radzie ogólnej Kółek rolnicz w Tarnopolu. Nowe wnioski omówił mowca w szczegółowem sprawozdaniu. Po odpowiedziach na interpelacje, sekretarz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu wygłosił referat o ubocznych gałęziach gospodarstwa podając szereg praktycznych wskazówek o hodowli drobiu, oraz zalecając, aby na porządku dziennym przyszłej Rady umieszczono referat o utworzeniu spółki handlowej jajami, drobiem i pierzem przy pomocy Kółek rolniczych.

Dr. Gardi uzasadniał wniosek, ,iż Rada uważa wprowadzenie dowodu uzdolnienia dla przemysłu handlowego za zupełnie nieodpowiednie. Gdyby to postanowienie weszło w życie, świadectwa wystawione przez zarząd główny Tow. rolniczego, jako kierownika kursów handlowych będą wystarczającym dowodem uzdolnienia. Uchwale nie wniosku p. Jaresza, aby ku uczczeniu 25 letniego jubileuszu wznieść gmach na pomieszczenie biur, skończyło obrady.

Po końcowych przemówieniach prez. Cieleckiego, ks. Czartoryskiego i burmistrza Dietziusa obrady zamknięto.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. W komisji budżetowej Izby posel. pos. S k e n e zastrzegł się przeciw twierdzeniu jednego z dzienników, jakoby jego wystąpienie przeciw dr. Koerberowi wynikło z osobistych motywów. Kierował się jedynie względami rzeczowymi.

Po przemowach pos. Mazzorany, Mastalki i Fuchsa obrady do popoł. odroczono.

Z delegacji.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu hr. Gołuchowski i min. Pittreich odpowiadają na interpelacje. Następnie dyskusja nad ekstraordinarium wojskowem. Del. K o z ł o w s k i poleca wnioski komisji do przyjęcia i zaznacza, że ze względu na zbrojenie się innych państw europejskich żądania zarządu wojskowego są uzasadnione. Przemawiają **Schlegel i Stuergkh.**

Wiedeń. W delegacji austr. minister wojny P i t t r e i c h odpowiadając na interpelację pos. Steinera co do przeniesienia 3 pułku dragonów z Galicyi do Wiednia wzgl. Dolnej Austryi, zaznacza, że pułk ten przeniesiony będzie z Galicyi, kiedy przyjdzie jego kolej, prawdopodobnie w r. 1908, czy jednakże do Wiednia lub D. Austryi, w tej mierze nie może dać żadnej obietnicy.

Wiedeń. Austryacka delegacja przyjęła extraordinarium wojskowe i przystąpiła do obrad nad kredytem okupacyjnym.

Napad na posłów.

Zagrzeb. Posłowie sejmowi F r a n k i E l i g o w i c z z grupy Starcewicza, zostali wczoraj napadnięci na placu Zrinyi'ego przez studenta, należącego do partji rezolucyjnej. Student uderzył Eligowicza 2 razy w twarz. Eligowicz bronił się laską. Student ów następnie uciekł.

Wnuk Wilhelma.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że ojcem chrzestnym wnuka ces. Wilhelma ma być Edward VII król angielski, który w tym celu ma przybyć do Poczdamu. Fakt ten byłby o tyle ważnym — że byłby nawiązaniem na nowo stosunków, które od 1901 były zupełnie zerwane.

Wyznania Rożdiestwieńskiego.

Petersburg. Jak słychać na rozpoczętej wczoraj w Kronsztadzie rozprawie sądu wojennego, admirał **Rożdiestwieński przyznał się do winy i** prosił, aby mu wyznaczono jak największą karę, by przez to sprawiedliwości stało się zadość.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Komisja Dumy dla zbadania sprawy przyznania kredytu 50 milionów rubli na pokrycie najważniejszych potrzeb chłopów z powodu złych zbiorów uznawana wyznaczyć kredyt natychmiastowy wysokości 15 milionów. Minister skarbu, który wraz z ministrem spraw wewnętrznych brał udział w posiedzeniu, zaproponował, aby kredyt pokryto przez emisję 4 prc. renty państwowej. Posłowie R o d i c z e w, J o l o s i K o w a l e w s k i oświadczyli, że wydanie renty jest bezcelowem i zamiast tego można zredukować pewne części budżetu, tembardziej, że rząd oświadczył, iż budżet pierwszych czterech miesięcy rb. posiada nadwyżkę 57 milionów rubli.

Z dalekiego Wschodu.

Pekin. (B. Reutera.) Japońskie władze wojskowe oddały w niedzielę Mukden japońskiej administracji cywilnej. Ajenci cywilni japońscy podali do wiadomości, że w ciągu lipca i sierpnia postanowiono wycofać załogi z miast mandżurskich.

Lwów. „Gazeta lwowska“ ogłasza: wyższy sąd kraj. w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sąd. Ernesta Marschalko, dra Artura Lustgartena, dra Józefa J. Bossowskiego, Józefa Kubiczka, Antoniego Kunzeke i Stanisława Zopotka.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował prezydenta Sądu obwod. Alfreda Hinzego w Stryju starszym prokuratorem państwa we Lwowie.

Belfort. Aresztowano tu 2 żołnierzy z oddziału inżynieryi dla gołębi pocztowych pod zarzutem szpiegostwa.

KURSA.

Wiedeń 5 lipca.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	678 25	Akcye tureckie tyt.	411
		Gal. akc. Tow. kop.	526
Węgr. Zakl. kr.	8 6	Oblig. węg. indem.	94 95
Anglobanku	316 50	Renta majowa	99 65
Unionbanku	550	Austr. renta kor.	99 70
Länderbanku	435 25	Węg. „ „	95 30
Bankvereinu	549 50	5% Listy t. kr. ziem	98 99
Bodenkreditbk.	1041	4 prc. „ Banku h.	98 50
Gal. Banku hipot.	571	4½% „ „ „	100 90
Kolei państw.	674 25	5% „ „ „	111 60
„ połudn.	171	4% „ „ kraj.	99
„ Elbethal	450	4½% „ „ „	101 50
„ Północnej	5575	5% „ „ „	
„ Czerniow.	580	4% Gal. Obl. prop.	99 30
Alpiny	573 75	4% Gal. poż. k z 1893	98 95
Rima Muranyi	573 50	4% Poż. m. Lwowa	97 65
Prask. Tow. żelaz.	723	Losy tureckie	164 25
Fabryki broni. . .	590	Marki	117 47
Tureckie tytoniow.	411	Ruble	251 50
Gal. karp. Tow. naf.	532	Rosyjskie pap.	85 50

USPOSOBIENIE: wyższe notowanie zagranicy i korzystne wiadomości o żniwach ustaliły; papiery bankowe bardziej pożądane, pożyczka rosyjska w końcu osłabiona.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada!

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświecimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kiernnku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszaay Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświecimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stad do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stad w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Taraowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzace.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Debicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa.
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Taraobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Kraków dnia 30 czerwca 1906.
L. 64236/06
B.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. kr. m. Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty:
szklarskie,
malarskie,
pokostnicze,
zduńskie,
posadzki z flizów
dla budowy szkół miejskich przy ul. Loretańskiej i Kapucyńskiej, która się odbędzie w biurze Budownictwa miejskiego w dniu 13 lipca 1906 roku t. j. w piątek o godzinie 12-tej w południe.

Warunki ogólne i szczegółowe jakoteż i formularze ofertowe otrzymać można w biurze kierownika budowy w gmachu Akademii handlowej I p. przy ul. Straszewskiego codziennie od godziny 10—12 przed południem.
1601 2

Specyalny wykaz

Mieszkań dla P. T. Studentów i Studentek

wraz z utrzymaniem, opieką, korepetycyą i możliwemi dogodnościami w rozmaitych cenach można dostać w redakcyi **Informatora Kraków, Wiślna 2**, również przyjmuje dalsze ogłoszenia mieszkań studenckich.

Posiada również wykaz korepetycyj tudzież korepetytorów.
1597 5

Poszukuje się zaraz

zdolnego maszynisty do samoistnego prowadzenia stacyi elektrycznej. Oferty z podaniem warunków i odpisem świadectw pod lit. **G. G.** przyjmuje z grzeczności: Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Plac Maryacki 2 w Krakowie. 1596 1

Kelnerów

młodych, skromnych, umiejących rachować piśmiennie przyjmie zaraz restaurator **Zakrzyczkowski, Tarnów.** 1599 3

Piegi

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-Creme Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena **k. 1·60**, odpowiednie mydło **70 h.** Główne składy w Krakowie: Wiktor Redyk, apteka H. Bartmański i Ska, apteka; we Lwowie: Zygm. Rucker, apt. w Brodach, Leo Kallir apteka; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt; w Przemyślu: M. Schwarz, apt.; w Tarnopolu: M. Krzyżanowski, apt.; Dr. Jul. Franzos, apt.; w Jarosławiu: J. Wyszatycki, apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 1053 33

Morele (Aprykosy)

Zaleszczyckie wyborne, wielkie do smażenia i do jedzenia za kor. 3·90. Wisznie hiszpańskie za kor. 3·70 świeżo rwane wysyła tylko w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach.**
1592 3

Ociemniały kelner

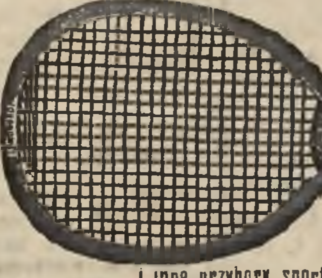
wskutek utraty wzroku niezdolny do zarobkowania prosi o wsparcie. Łaskawe datki uprasza do Administracyi.

Ciasta i Leguminy

są dla niejednego przedmiotem niemilknącego pożądania, gdyż ich żołądek tego nie znosi. Lecz tylko tak długo, dopóki nie zostaną przyrządzone na tłuszczu do potraw Ceres. Ciasta nim upieczone, znosi nawet najsłabszy żołądek.

Lawn Tennis, Lakiety,

Piłki, Buciki i t. p.



KROKIETY, Hamaki

i inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek 37.

Pierwsza mor. fabryka zegarów wieżowych

FR. MORAVUS, Brünn, Grosser Platz 6,



wyrabia i dostarcza 1246 0

ZEGARY WIEŻOWE

dla kościołów, zamków, szkół, fabryk, ratuszów, will; solidne wykonanie, jak najtaniej.

Zegary kontrolne dla stróżów.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najwyższe odznaczenia za doskonałe wyroby eksport.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skutecznośc

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu. Kaszlu nerwowego Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej. Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

7½ miliona morgów ziemi

w Północnej Ameryce

posiada 1510 1

American Colonisation Company

Chicago Ill. 88 E. Washington Street.

Nr ins. 34.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

Sobota dnia 7 lipca 1906 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Papier listowy w mapkach, bloki, linijki, reisszyny, gumy do wycierania, notesy, książki kontowe, atrament, tusz, reiszeugi, farby, bibuła do atramentu, piórniki, wina, koniaki, wódki, figurki ze soli, towary łokciowe, barchan, perkal, płótna, dymka, płócienka, trykoty, flanele, obuwie, koronki, listwy podłogowe, herbata, kasa żelazna, zegar pendułowy, umywalnia z lustrem, szafki nocne, szafa, kanapa, kandelabry, lichtarze srebrne, stołki, broszka złota z brylantami, warsztaty i narzędzia stolarskie.

Kraków, dnia 5-go Lipca 1906 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Nie czytać

tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego **ulubionego mydła liliowego Bergmanna i Sp., Dječzyn n. Ł.** przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górnicy), ażeby się pozbyć piegów i mieć płeć białą, a cerę delikatną.

Po 80 hal. za kawałek można na składzie: W Krakowie: Apt. Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Drog. Anast. Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, A. Reifer, J. Wiśniewski i Sp., F. Lopoth i Sp., Gal. Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler. Hdl. mat.: R. Drobner, S. Grünstein, M. Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski. W Bochni: Drog. Jan Michnik, St. Pawłowski. W N. Sączu: Apt. M. Gorzecki, R. Jakubowski, J. Jarosz, Drog. T. Kwieciński, B. Zucker. W Podgórzu: Drog. L. Żarski, Apt. Lazar Friedenberg. W Rzeszowie: Apt. A. Karpiński, St. Klisiewicz, J. Kołodziejowski. W Wiśniczu: Apt. J. Brzękowski.

Poszukuje się miejsca

dla pojedynczej inteligentnej kobiety z wiktem, w obrębie dwóch mil od Krakowa we dworze w zdrowej okolicy od 15-go lipca na kilka tygodni. Zgłoszenia do Administracyi »Głosu Narodu«.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

OLEJ (Staubol)

który zapobieża unoszeniu się kurzu przy zamiataniu oraz do tego samego celu służący

HYDROLIN

mający ponadto tę własność, że nie plami ubrań i daje się wodą rozpuścić — polecają

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37 Kraków Linia A-B.
1430 2

Konwersye i pożyczki.

Mający zamiar zaciągnąć pożyczkę lub konwersyę długów na realności miejskiej lub wiejskiej, tudzież na dobrach tabularnych z kas bankowych lub prywatnych — **na korzystnych warunkach i bez wielkich kosztów**, — zechcą się zgłosić w redakcyi Informatora. — Kraków, Wiślna 2. (Z prowincyi załączyć marki na odpowiedź). 1552 8

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.